

Dura znaczy twardy



ZDJĘCIA ROBERT DURA

MISJE. Buduje szkoły, studnie, ratuje ludzi i rozmawia ze świętym Antonim.

tekst

ANDRZEJ KERNER

andrzej.kerner@gosc.pl

Wysoki, mocno zbudowany misjonarz z Afryki wchodzi do redakcji „Gościa Opolskiego”. – Ale tu u was nie możliwie gorąco! – rzuca od progu i ociera pot z czoła. Śmiejemy się, od razu da się go lubić. To ks. Robert Dura, pochodzący z parafii Dobra, od 16 lat pracujący w Togo, kraju nad Zatoką Gwinejską. Na mapie to wąski pionowy pasek dotykający oceanu między Beninem a Ghaną w Afryce Zachodniej.

Gimnazjum Jana Pawła II w islamskim mieście

Ks. Dura jest fideidonistą, czyli księdzem diecezjalnym posłanym do pracy w krajach misyjnych. Rozmowa z nim jest bardzo rze-

czowa. Co dla księdza w tej chwili jest najważniejsze? – Szkoła. Po to przyjechałem na urlop. Chcę zebrać pieniądze. Do całkowitego dokończenia budowy potrzebujemy około 30 tysięcy euro – mówi. Czyli przyjechał szukać sponsorów? – Ach, nie. To raczej działa... Opatrzność – odpowiada. Opatrzność, czyli niespodzianki (spore, nieoczekiwane wpłaty na konto) i przypadki (spotkali ludzie, którzy wspierają misję). Budowę gimnazjum w parafii Tchamba, której proboszczem jest ks. Dura, rozpoczęto nazajutrz po beatyfikacji Jana Pawła II. To był pierwszy z trzech

Togo, kraj nad Zatoką Gwinejską

PONIŻEJ: W parafii Tchamba ks. Dura ożywił kult św. Antoniego

powodów, dla których wybrano jego imię. Powód następny – bo Jan Paweł II jest powszechnie szanowany wśród muzułmanów, a w mieście Tchamba i okolicach zdecydowaną

większość stanowią muzułmanie. Katolicy to tylko ok. 5 procent ludności. A trzeci argument za Janem Pawłem II? – Bo liczę, że mi pomoże! – wybucha śmiechem misjonarz.

Żeby umieli żyć razem

Kiedy parafia zakupiła ziemię pod szkołę, ksiądz obwieścił, że w nowym roku szkolnym dzieci zaczną naukę w nowym gimnazjum. – Nikt nie wierzył



Gimnazjum Jana Pawła II w Tchambie



Szkoła katolicka powstaje w ekspresowym tempie

Ziemię pod budowę szkoły zakupiono jesienią 2010. Był to spory kawałek terenu w pobliżu misji katolickiej. Planowano budowę parkingu dla ciężarówek, targowiska albo meczetu. Ks. Robert Dura zaproponował, żeby zbudować szkołę. – Złapali ten haczyk – mówi. Nawet muzułmanie prosili, żeby parafia wybudowała gimnazjum katolickie. W maju 2011 rozpoczęto prace budowlane. Pierwsze 4 klasy rozpoczęły naukę w nowym budynku we wrześniu 2011. Lato 2012 to dobudowywanie piętra. We wrześniu w gimnazjum rozpocznie rok szkolny ponad 300 uczniów. W dwa lata ks. Dura chce postawić liceum katolickie. Jak wesprzeć budowę szkoły w Tchambie? Szczegóły na stronie internetowej www.misja-togo.com.

zła objawiają się w sposób prymitywny. A tutaj, w Europie wszystko jest bardziej zakryte, zło przyjmuje subtelne formy – tłumaczy. Ksiądz walczy z brakiem wody, wiedzy i lekarstw ze wszystkich sił. I wierzy, realnie, praktycznie, trochę po afrykańsku. – Dużo mi pomaga św. Antoni. Nawet na urlop przyjechałem w takim czasie, żeby być na jego odpuszczeniu w Padwie. Bo my tam bardzo czcimy Antoniego. Obiecałem ludziom, że zawiozę ich prośby. W Padwie rozmawiałem z nim też o tym, żeby zajął się naszym sanktuarium – mówi ks. Robert Dura, który po miesiącu pracowitego urlopu już nie mógł doczekać się powrotu do Togo. Roboty czeka.

kobieta. Muszą iść kilka kilometrów, żeby znaleźć wodę w rzece albo w jakimś wykopanym dole. To jest często woda skażona, źródło wielu chorób, zwłaszcza dziecięcych – informuje opolski misjonarz. Innym „projektem” jest adopcja serca, którą objętych jest sześćoro dzieci z Tchamby. Chce wybudować kościół w jednej z wiosek, bo tamtejsza wspólnota się rozrasta, jest największa w całej parafii. 200 osób już nie mieści się w kaplicy. Planów ksiądz ma o wiele więcej: formacja katechistów, alfabetyzacja wiosek w buszu, kursy obsługi komputera dla młodzieży, budowa dalszych studni.... – Od dawna chodzi mi po głowie sierociniec. Mamy wolne duże pomieszczenie na misji. Jest dużo sierot. Wielu rodziców umiera na AIDS, na malarię. Byłby to sierociniec dla wszystkich, dla chrześcijan i muzułmanów – snuje plany ks. Dura. Niedawno znalazł przy drodze wybieżonego chłopczyka z wieloma ranami. – Pewnie został wyklęty z rodziny z powodu czarów. Wcześniej jednak był maltretowany, pobity i poparzony ogniem – opowiada misjonarz. Po udzieleniu pomocy lekarskiej w opiekę wzięła go jedna z rodzin.

Czary i św. Antoni

Takie przypadki jak ów chłopczyk nie są odosobnione. Poszukiwanie winnych nieszczęścia, wskazywanie tych, którzy rzucili klątwę lub czary, a potem zemsta na nich lub wypędzenie. Albo porywanie dzieci i młodych ludzi na handel narządami. – Policja wpadła w stolicy na trop takich handlarzy. Kiedy przyjechali na miejsce, zwłoki jednego dziecka już były „spreparowane”, drugie wisiało nad kotłem, a trzecie jeszcze żyło.... – opowiada misjonarz. – Niedaleko naszej misji znaleźli garbatego, któremu garb oderżnęli. Bo to na ofiarę. Tam są ludzie prymitywni, dlatego siły

gerii – tłumaczy ks. Dura. Do Togo nie docierają wpływy islamskich ekstremistów, nie ma napięć między muzułmanami a chrześcijanami. – Wprost przeciwnie. Spotykam się z wielkim szacunkiem ze strony muzułmanów. Idę na pocztę, a pięknie ubrany muzułmanin mówi do mnie: świetnie, ojciec, teraz jeszcze tylko liceum trzeba zbudować! – opowiada misjonarz. Inny muzułmanin powiedział kiedyś o muzułmańskich uczniach szkoły: „Ojciec, to są Twoje dzieci”. – To mnie wzruszyło najbardziej – przyznaje misjonarz.

Ks. Robert Dura. – Zawsze na straży – śmieje się z siebie

POWYŻEJ: Święto noży w Sokode, stolicy diecezji
PONIŻEJ: Dzieci z buszu

Woda, kościół, sierociniec

Ks. Robert Dura jest z tych, którzy nie potrafią spokojnie usiedzieć na miejscu nawet w tropikalnej Afryce. Przez 6 lat pracy w Tchambie wybudował w wioskach swojej parafii 15 studni. – Ponad 60 procent mieszkańców centralnego Togo, gdzie leży Tchamba, nie ma dostępu do wody pitnej. A zgodnie z tradycją za dostarczenie wody odpowiada



w to, co mówię. Bo na tym terenie jeszcze rosły drzewa – opowiada ks. Dura. A jednak we wrześniu następnego roku cztery klasy gimnazjum rozpoczęły naukę w nowym budynku. W międzyczasie apetyty wzrosły i początkowe plany budowy parterowej szkoły rozrosły się o piętro. – Skończymy je tego lata i w nowym roku szkolnym będziemy mieli osiem klas – zapewnia misjonarz i już myśli o tym, żeby zbudować liceum i szkołę podstawową. – Poziom w powszechnych szkołach podstawowych jest taki, że dzieci które przyszły do naszego gimnazjum, nie umiały czytać – mówi. W gimnazjach powszechnych (w ponad 40-tysięcznej Tchambie są tylko dwa) w jednej klasie uczy się nawet i setka dzieci, po troje, czworo w ławce. W gimnazjum katolickim klasa liczy 40 uczniów. Katolików i muzułmanów. – Dzięki szkole możemy oddziaływać na młodych muzułmanów. Razem z katolikami chodzą do szkoły, przeżywają wspólne problemy. W przyszłości będą patrzeć inaczej na życie. Będą umieli razem żyć i nie będą takich problemów jak w bliskiej Ni-